

Birgit Daiber

Wspomnienia z przyszłości*

Nie chodzi o pojednanie z przyrodą, ani o jej ocalenie.
Hoimar von Ditfurth powiedział to już dawno temu.
„Nie musimy się martwić o przyrodę. Przyroda będzie zawsze.
Zagrożeniem jest bowiem wyginięcie ludzkiego gatunku”.

Przez większą część ludzkiej historii przyroda była potężną, wręcz groźną siłą i niezbędnym warunkiem ludzkiego życia. Przez większą część ludzkiej historii było nie do pomyślenia, iż przyrodę można kontrolować.

Dopiero rozwój nauk przyrodniczych i technologii, oraz ich wykorzystanie w kapitalistycznych procesach produkcji dało nadzieję na wyzwolenie ludzkości od podporządkowania siłom przyrody. Nowoczesna wiara w postęp i mania omnipotencji ufundowane były na wyzwoleniu z zależności od przyrody i panowaniu nad nią. Bardzo długo, właściwie aż do dnia dzisiejszego, wiara ta stanowiła trzon ideologii lewicy. Wystarczy przypomnieć popularny slogan Lenina z czasów Rewolucji Październikowej: „komunizm to władza radziecka plus elektryfikacja całego kraju”. No cóż, nikt nie może twierdzić, że zawsze ma rację.

Wprawdzie Karol Marks postrzegał rozwój społeczeństwa jako procesy metabolicznej wymiany między ludźmi a przyrodą, ale jego teoria, stanowiąca przewodnik do działania, skupiała się na bezpośrednim kapitalistycznym procesie użytkowania i na dwóch jego czynnikach: kapitale i pracy najemnej. Marksizm koncentrował się na skutkach tych procesów: degradacji i odpodmiotowieniu ludzi. Nie dostarczył natomiast żadnej krytyki kapitalistycznego wyzysku wykraczającego poza relacje pracy najemnej i kapitału, na przykład włączania tak zwanych darmowych zasobów. Chodzi tu o surowce naturalne i zasoby wynikające z bezpośredniej reprodukcji ludzkich istot. Jeden ze sloganów niemieckiego ruchu feministycznego z lat 1970. brzmiał: „robotnicy nie rosną na drzewach”. Refleksja Róży Luksemburg, która *nota bene* nie była feministką, na temat kontynuacji akumulacji pierwotnej w ramach kapitalizmu stworzyła teoretyczne podwaliny nie tylko dla krytyki ideologii rozwoju w odniesieniu do globalnego Południa, ale także dla materialistycznej i ekologicznej feministycznej krytyki społecznej (zob. Vandana Shiva i Maria Mies).

Z drugiej strony, postępowe podejście do kontroli nad przyrodą pokazuje, że procesy reprodukcji społecznej są wytworem tak ludzi jak i przyrody. Wynika z tego, iż reprodukcję należy szerzej zdefiniować, niż robiła to klasyczna teoria marksowska. W dobie późnego kapitalizmu nauka i technologia stały się podstawowymi siłami

* Referat wygłoszony na konferencji Dobra Wspólne [Commons-Conference], Rzym, 28-29 kwietnia, 2011, zorganizowanej przez Fundację Róży Luksemburg, Biuro w Brukseli, www.rosalux-europa.info.
Dziękujemy Birgit Daiber za uprzejmą zgodę na publikację polskiego tłumaczenia.

wytwórczymi. Nie doczekało się to jednak adekwatnej krytycznej refleksji w budowaniu lewicowych programów zmian społeczno-politycznych. Lewica ma problem z odniesieniem się do twórczego wkładu tych czynników do rozwoju społecznego.

Nie dziwi więc, że naukowa definicja ekologii została sformułowana dopiero w XIX wieku przez Ernsta Haekela. Była ona również kluczowym pojęciem w naukach Darwina. W ich dorobku ekologia odnosiła się do badań nad światem roślin i zwierząt. Pojęcie to uległo upolitycznieniu dopiero w drugiej połowie XX wieku. Proces upolitycznienia ekologii rozpoczął się już w latach 1960, w krytycznych badaniach dotyczących skutków stosowania środków ochrony roślin (pestycydów i insektycydów) w rolnictwie, co opisała między innymi Rachel Carson w książce *Cicha wiosna (The Silent Spring)*. Z kolei w 1972 roku Klub Rzymski wskazał w raporcie *Granice wzrostu* na powiązania między konsumpcją przyrody a rozwojem społecznym.

Niemniej, ruch ekologii politycznej nie pojawił się znikąd. Jego prekursorami były ruchy antywojenne w obu blokach z czasów zimnej wojny, protestujące przeciwko zbrojeniom nuklearnym.

Ponadto, epokowe doświadczenie związane z wybuchami bomb 1945 roku i ich wpływ na ludzką historię, jak również groźba wybuchu wojny nuklearnej, przyczyniły się do powstania lewicowej krytyki technologii rozszczepienia atomu już w jej początkowym okresie. Robert Jungk, w opublikowanej w 1956 roku książce *Jaśniejszy niż tysiąc słońc (Brighter than a Thousand Suns)*, odniósł się do dramatycznego rozwoju broni atomowej w USA, podczas gdy Lewis Mumford, w *Micie maszyny (Myth of the Machine)* opublikowanej w połowie lat 1960. dostarczył podstaw do krytyki technologii – lub techniki (*ang. technics*), bo takiego pojęcia używał – i odniósł się do wykorzystania nauk społecznych i technologii w kapitalizmie, nie odrzucając przy tym wiedzy naukowej. Z drugiej strony, w książce *Człowiek jednowymiarowy*, Herbert Marcuse sformułował krytykę bardziej radykalną niż Mumford, a jego książka wywarła zasadniczy wpływ na ruch studencki lat 1960. Marcuse argumentował, iż nauka i technologia jako takie są podstawowym elementem systemu dominacji (*ang. machinery of domination*). Sprzeczność między całkowitym odrzuceniem nauki i technologii, a próbami ich rewizji i humanizacji jest jednym z głównych wątków debaty – obecnej także w ruchach ekologicznych – do dnia dzisiejszego.

Choć krytyka technologii jest dzisiaj w dużej mierze zapomniana, ma ona jednak zasadnicze znaczenie dla ekologii politycznej. Co więcej, jest ona czymś więcej niż tylko formalnym elementem łączącym ekologię polityczną z lewicową krytyką społeczną, toteż warto odnieść się do głównych argumentów krytyki technologii.

Według Mumforda, nie chodzi o kompletne wycofanie się z wykorzystania nauki i technologii jako sił wytwórczych, ale o zredukowanie ich do ludzkiej skali i podporządkowanie społecznym procesom podejmowania decyzji.

Dwa zasadnicze twierdzenia w Mumforda krytyce technologii są nader aktualne, tak wówczas gdy je formułował, jak i współcześnie.

Po pierwsze, chodzi o wymóg zakorzenienia wiedzy naukowej i technologii w świadomości ludzkiej, jako wiedzy politechnicznej [ang. *politechnical knowledge*]. Oznacza to, iż projektowanie, wdrażanie, sterowanie i finalizowanie procesów technologicznych musi być traktowane jako przedmiot decyzji politycznych.

Po drugie, wszystkie procesy technologiczne muszą być podporządkowane ludzkiej skali. Oznacza to także, że wszystkie procesy technologiczne powinny być odwracalne, innymi słowy zmiany w przyrodzie, jakie powodują procesy technologiczne nie mogą bezpowrotnie zakłócać cyklów przyrody.

Wymóg odwracalności procesów technologicznych jest podstawowym punktem wyjścia do krytyki trzech głównych technologii, które kształtują współczesne kapitalistyczne procesy produkcji:

- wykorzystanie energii atomowej z jej niekontrolowanym ryzykiem, które staje się groźbą dla ludzkości,
- wykorzystanie technologii genetycznych manipulacji (GMO) przy produkcji żywności,
- nadmierne wykorzystywanie paliw kopalnych, a obecnie również biopaliw do procesów spalania, które zagrażają globalnym ociepleniem klimatu.

Wszystkie te technologie wywierają trwałe zmiany, które nie są bezpośrednio odwracalne, a co więcej nikt nie wie jak wkomponować je w naturalne cykle przyrody. Jeśli chodzi o energię jądrową, to wypadki w Czarnobylu i w Fukushima uświadomiły nam ostatecznie to, że nie panujemy nad tą technologią, oraz to że jej niszcząca siła jest tak wielka, że nie jesteśmy w stanie nawet jej kanalizować. W Czarnobylu potrzeba było setek tysięcy ludzi, aby zagasić pożar, okryć miejsce sarkofagiem oraz oczyścić teren elektrowni. Według różnych danych statystycznych w wyniku katastrofy zmarło od kilku do stu tysięcy osób; były to przede wszystkim przedwczesne zgony młodych ludzi. Ten sam los czeka techników i strażaków z Fukushimy. Sytuacja jest dzisiaj o wiele gorsza niż przewidywały to futurystyczne powieści jak *Nowy, wspaniały świat* czy *Rok 1984*. Poświęca się życia tysięcy młodych ludzi, aby powstrzymać skutki eksplodujących machin nuklearnej dominacji.

Zalecenia krytyki technologii można sprowadzić do najniższego wspólnego poziomu: jeśli nie wiadomo jak zahamować proces technologiczny i jak sprzężyć jego funkcjonowanie z cyklami przyrody – to, przede wszystkim, nie należy go w ogóle wdrażać. Ta podstawowa zasada krytyki technologii odwołuje się do imperatywu kategorycznego Kanta¹.

Ekologia polityczna przyswoiła te żądania. Krytyka konsumpcji planety, energii atomowej oraz technologii produkcji żywności – kompletnie zdominowanej przez przemysłowe, chemiczne, a teraz także genetyczne procesy modyfikacji, odnosi się do

1 *Imperatyw kategoryczny, czyli bezwzględny nakaz. Głosi on: Postępuj wedle takich tylko zasad, co do których możesz jednocześnie chcieć, żeby stały się prawem powszechnym.*

dwóch centralnych materialnych sektorów kapitalizmu: produkcji energii i produkcji żywności, i stanowi sedno ekologii politycznej.

Ekologia polityczna ma szeroki zasięg. Bez wątpienia ruch ekologiczny ostatnich 40 lat był jednym z najbardziej popularnych ruchów społecznych od czasu II wojny światowej². Na ruch ten składają się oddolne, demokratyczne, ciągle przeobrażające się działania, które są wyrazem nadziei wielu ludzi na inne życie w przyszłości. To metropolitalne ruchy społeczne obejmujące miasta od San Francisco po Berlin i jeszcze dalej. Ich celem nie jest już podbój przyrody, ale trwały i zrównoważony stosunek do natury i zasobów naturalnych. W wymiarze życia codziennego ruch ekologiczny można rozpatrywać jako wyraz nowego stylu życia wykształconej, wielkomiejskiej klasy średniej zachodniej cywilizacji. Zależy im na oszczędnym gospodarowaniu energią, toteż ich jednorodzinne domy są zaprojektowane pod kątem niskiego zużycia energii i wyposażone w panele słoneczne na dachu. Robią zakupy na targach z wyprodukowaną lokalnie żywnością organiczną; jeśli chodzi o osobistą mobilność starają się zużywać jak najmniej paliwa. Te wykształcone klasy średnie wykorzystują wolność wyboru jaką mają dzięki swojemu statusowi społecznemu, aby zachowywać się w ekologicznie racjonalny sposób, nie rezygnując zarazem z wygód i zamożności.

W wielu krajach europejskich ruch ekologiczny skutecznie zorganizował się w partię Zielonych, w innych, np. we Włoszech, jest to potężny ruch oddolny, który od początku politycznie identyfikował się z lewicą. W Niemczech ruch ekologiczny, partia Zielonych oraz Socjaldemokraci doprowadzili do decyzji o wycofaniu się z energetyki atomowej, zainicjowali rozwój energetyki ze źródeł odnawialnych, oraz wygrali wybory w ekonomicznie najsilniejszym regionie kraju. Debata o Zwrocie Energetycznym w stronę źródeł odnawialnych została skutecznie zredukowana do kwestii tego, jak ulepszać energetykę solarną i wiatrową, zwłaszcza jeśli chodzi o sieci przesyłu i zapasy mocy, aby zapewnić ciągłość i niezawodność zaopatrzenia nie tylko dla gospodarstw domowych, ale także dla przemysłu. Chodzi o to, aby jeden system energetyczny zastąpić drugim bez większych zakłóceń w procesach produkcji.

W tym wszystkim krytyka kapitalistycznego systemu produkcji zniknęła z pola widzenia.

W skali międzynarodowej ruch ekologiczny szczególnie popierał ochronę „zielonych płuc planety”, to jest lasów tropikalnych w Ameryce Południowej, Afryce i Azji Południowo-Wschodniej oraz rosyjskiej tajgi, jak i rdzennej ludności zamieszkującej te tereny. W tej mierze zachodni ruch ekologiczny wspierał rozwój autonomicznych rodzimych ruchów społecznych na całym świecie.

2 Z drugiej strony ruch ekologiczny był najbardziej bezsilnym. Globalne ocieplenie nie zostało wstrzymane, nawet umiarkowane cele redukcji emisji CO₂ nie zostały osiągnięte, co widać po żalonych rezultatach konferencji w Kopenhadze w 2009 roku. Nadal – nawet po Fukushima - planowane są inwestycje w rozwój energetyki atomowej. Jeśli chodzi o rolników, dostęp do ziemi i do nieopatentowanych i niemodyfikowanych genetycznie nasion – co jest jednym z najważniejszych warunków społeczno-ekologicznego przetrwania ludzi – jest to przedmiot ciągle nasilających się ataków.

W koncepcji Nowego Zielonego Ładu niemieccy Zieloni odwołują się do koncepcji jakościowego rozwoju gospodarczego, kompatybilnego z ochroną środowiska. I znowu, koncepcja ta odnosi się do dwóch strategicznych dla gospodarki kapitalistycznej obszarów: do produkcji energii i produkcji żywności. By zapobiec nadchodzącej katastrofie ekologicznej Zieloni proponują zmasowaną ekspansję energetyki solarnej, wiatrowej, wodnej i geotermalnej, projektują przejście od przemysłowego rolnictwa do rolnictwa zintegrowanego w skali regionalnej, jak i konkretne działania w takich obszarach jak ekologiczne planowanie przestrzenne miast, pro-ekologiczne rozwiązania w transporcie, w tym rozwój transportu publicznego. Projektowane zmiany osiągną skalę trzeciej rewolucji przemysłowej. W stwierdzeniu tym nie ma przesady. Na całym świecie dokonuje się restrukturyzacja przemysłowego aparatu produkcji. Redukcja emisji CO₂ stała się już standardem w wielu dziedzinach przemysłu. W tym sensie, inwestycje w pro-ekologiczne metody produkcji są dzisiaj większe w takich krajach jak Chiny czy Korea Południowa niż w Europie. Brazylia już obecnie produkuje 85 % energii w hydroelektrowniach. Jednocześnie jednak ten kraj jest liderem w produkcji biopaliw, które obejmują coraz większe arealy do monokulturowych upraw, przyczyniających się z kolei do postępującej desertyfikacji (pustynnienia terenów).

Koncepcja Nowego Zielonego Ładu odnosi się do zmian w materialnej strukturze produkcji i konsumpcji i opiera się na nadziei, że cały system produkcji może ulec transformacji. Projekt ten wiąże się z ufnością pokładaną w sile perswazji. Historia sukcesu ruchu ekologicznego tworzy matrycę tej nadziei: jeśli większość ludzi opowie się za właściwymi zmianami, jeśli biznes, ruchy społeczne i społeczeństwo obywatelskie będą działać ręką w rękę - wówczas zmiany społeczne będą wdrożone. Szczególnie historia rozwoju energetyki wiatrowej i solarnej zdaje się potwierdzać te nadzieje. Obie technologie produkcji energii nie powstały w laboratoriach ponadnarodowych korporacji ani przez badania finansowane z subsydiów krajowych czy Unii Europejskiej. Powstawały one w małych warsztatach w Danii, w kolektywach inżynierskich w Niemczech, pracowali nad nimi studenci wydziałów technologii lotniczej, powstawały one także w krajach Południa, gdzie rozwijano projekty lokalnych technologii małej skali, odpowiednie do miejsc, gdzie nie było dostaw wody czy energii. Dopiero od niedawna możliwy jest, dzięki subsydiom rządowym, opłacalny rynkowo przemysł energii solarnej i wiatrowej. Sprawiało to jednak, że powielony został obecny model produkcji i życia, jak również podział władzy oraz struktura własności współczesnego kapitalizmu, w tym kapitalizmu rynków finansowych. W konsekwencji wdrażanie energii ze źródeł odnawialnych stało się aż nazbyt łatwe - i już teraz zmierza do własnych ograniczeń.

Ruchy społeczeństwa obywatelskiego i nadzór polityczny to dwie strategiczne propozycje Nowego Zielonego Ładu. Stanowią one podstawowe dyrektywy dla praktyki politycznej, które powinny opierać się na zdrowym rozsądku ludzi i na prymacie polityki. Jednakże, proponowana przez Zielonych koncepcja polityki gospodarczej nie zawiera społeczno-politycznego projektu, który wychodziłby poza ramy reperacji materialnych składników kapitalistycznego procesu produkcji. W tym sensie, Nowy Zielony Ład jest projektem zazieleniania kapitalizmu, przystosowania go w ramach adaptacyjnych

zdolności tego systemu. Porażką Nowego Zielonego Ładu jest brak połączenia kwestii ekologicznych z kwestiami społecznymi, a także brak odniesień do władzy i własności.

Ta trzecia rewolucja przemysłowa przyniesie nowe procesy integracji [ekologii i ekonomii – red.], ale będą one współbieżne z procesami intensywnego niszczenia przyrody oraz destrukcją podstaw do życia licznych segmentów populacji, prowadząc tym samym do wykluczenia społecznego. Kapitalizm opiera się na wyzysku ludzi i przyrody, wytwarza przy tym coraz nowsze mechanizmy wyłączenia [z dóbr wspólnych – red.]. Jak pokazał globalny kryzys w jego różnych postaciach: kryzysu klimatycznego, żywnościowego, finansowego, atomowego – mechanizmy te nabierają gigantycznych rozmiarów.

Pragmatyczna wiara, że dobre pomysły same w sobie, bez odniesień do kwestii systemowych, mogą rozwiązać kwestię ludzkiego przetrwania jest wielkim błędem. Ale takim samym błędem jest przeświadczenie panujące w środowiskach lewicowych, że ekologia to tylko kolejna pozycja do dopisania na politycznej liście spraw do załatwienia.

Wielki błąd socjalistycznej ideologii postępu, skupienie na robotniku najemnym – mężczyźnie, osunięcie zasobów naturalnych, przyrody oraz reprodukcji ludzi do kategorii drugorzędnych sprzeczności (o ile nie ignorowano ich całkowicie) ma swoje lustrzane odbicie w nadziejach Zielonych, którzy redukują ekologię polityczną do dobrych chęci miejskiej klasy średniej i pomijają systemowy charakter kapitalistycznego ucisku.

Integracja ruchu ekologicznego i ruchu lewicowego nie może opierać się na prostym zsumowaniu. Ruchy te mają różne strategie politycznego działania, różne zasady organizacyjne, podejmowały różne walki; wywodzą się także z różnych tradycji intelektualnych. Oto przykład: żądania ekologów są konkretne i praktyczne. Należy je wdrażać już dzisiaj, a nie w przyszłości, gdyż niszczenie środowiska ma konkretny, bezpośredni wymiar. Natomiast strategie lewicowe mają długoterminowy horyzont, a pragmatyczne indywidualne projekty są traktowane z podejrzliwością, jako reformatorskie mydlenie oczu.

Gdziekolwiek lewica jest u władzy, w Boliwii czy w niemieckich landach Branderburgii i Mecklenburg-Vorpommern, ekologiczna rekonstrukcja jest podstawowym elementem praktyki politycznej. Brandenburgia, jeden z najbiedniejszych regionów na wschodzie Niemiec, jest stawiana za wzór, jeśli chodzi o rozwój energetyki solarnej i wiatrowej.

Boliwia i Ekwador, formułując nowe podstawowe wartości oparte na poszanowaniu rodzimej ludności wprowadziła do międzynarodowego dyskursu nowe cele rozwoju społecznego i relacji z przyrodą. Jednocześnie egzystencjalna sprzeczność między ekologią a rozwojem przemysłowym pozostaje nierozstrzygnięta, co bardzo dobrze widać w strategiach rozwoju Wenezueli czy Brazylii. Z jednej strony chodzi o narodową kontrolę nad bogatymi surowcami - w tym walkę z ponadnarodowymi korporacjami, o rozwój przemysłu przetwórczego, wprowadzenie podstawowych zabezpieczeń socjalnych dla wszystkich obywateli, innymi słowy, o klasyczną politykę redystrybucji. Z uwagi na ogromny zasięg ubóstwa spowodowanego wiekami rządów feudalnych i imperializmem, żaden z krajów-producentów ropy, jak Ekwador, Brazylia czy Wenezuela,

nie może lekceważyć polityki redystrybucji. Żaden z krajów z bogatymi zasobami przyrody i surowców naturalnych, jak lit czy rzadkie metale, nie może zrezygnować z ich eksploatacji.

Sytuacja ta prowadzi do potencjalnego konfliktu z próbami zachowania naturalnych warunków życia lokalnych społeczności, inwestycjami w ekologiczne technologie, tworzeniem lokalnych rynków żywności opartych na małych gospodarstwach, wstrzymaniem niszczenia lasów tropikalnych, uczestnictwem rdzennych społeczności w procesach politycznych, jak i z próbami redefinicji podstawowych wartości, opartych na szacunku dla przyrody i wartości życia samego w sobie oraz z celami dobrego współżycia ludzi poza strukturami konsumeryzmu.

Sprzeczności między klasycznym modelem rozwoju przemysłowego i wprowadzaniem standardów socjalnych z jednej strony, a realizacją ambitnych celów ekologicznych i społeczno-kulturowych, nie są ani teoretyczne, ani rozwiązywalne w realnym świecie, a przynajmniej nie w warunkach kapitalizmu, dominującego dziś w skali świata. Ta otrzeźwiająca konstatacja jest do zniesienia tylko wówczas, gdy skoncentrujemy się na wdrażaniu konkretnych projektów, nacełowanych na wymierną poprawę sytuacji warstw społecznych zagrożonych wykluczeniem, a jednocześnie konkretnych projektów ekologicznej i kulturowej odnowy. Nawet jeśli w krajach Ameryki Południowej rządzonych przez lewicę proces ten jest obciążony kontrowersjami, może on stanowić drogę na skróty ku transformacji społecznej, kiedy jedna strona tej sprzeczności jest mierzona przez odniesienia do drugiej z nich.

Ameryka Łacińska uczy nas, iż należy mieć ciągle świadomość sprzeczności między ekologią i ekonomią, oraz iż należy rozważać kierunek działań, każdego konkretnego przypadku, w ramach demokratycznego procesu negocjacji, czyniąc takie postępowanie normą naszych działań i ekologicznych interwencji w procesach przemysłowych.

Jeśli zastosujemy ten standard nie tylko w odniesieniu do rozwoju przemysłowego, ale także do rozwoju społecznego, to oczywista staje się różnica wobec klasycznej polityki redystrybucji. Europejski model państwa opiekuńczego opiera się na założeniu powszechności pracy najemnej z czego wynika ubezpieczenie ryzyka pracowników najemnych w przypadku choroby, bezrobocia i wolności od prac w starszym wieku, funkcjonujące dzięki transferom społecznym. W tym kontekście zabezpieczenie społeczne dla innych kategorii osób niż pracownicy najemni jest traktowane jako kwestia drugorzędna, nawet w sytuacji, gdy wykluczenie społeczne i rosnący prekariat stały się ogromnym problemem w centralnych krajach kapitalizmu, bowiem klasyczne strategie zbiorowych negocjacji tylko częściowo odzwierciedlają charakter i organizację współczesnej pracy najemnej.

Polityka sprawiedliwości społecznej i emancypacyjnych transformacji społecznych musi zatem odnosić się nie tylko do zmian w strukturze pracy, ale także do sprzeczności między ekologią i ekonomią.

Sednem jakiegokolwiek polityki sprawiedliwości społecznej jest podstawowy wymóg, aby ludzie sami kształtowali swoje życie i poprzez własną aktywność przyczyniali się do

rozwoju społeczeństwa. W warunkach globalnego kapitalizmu ta podstawowa potrzeba może być realizowana tylko w skali małych nisz, choć i tam może być w każdej chwili zniszczona, albo w perwersyjny sposób podporządkowana procesom niszczenia środowiska, jest ona poza tym realizowana w ramach szerokiego zakresu działań nie będących pracą najemną. Rodzi to pytanie o transformację całości, a nie tylko poszczególnych jej aspektów - np. prawa pracownicze i standardy socjalne są jedynie poszczególnym elementem całego systemu. Polityka sprawiedliwości społecznej musi się dzisiaj odnosić do wszystkich czterech wymiarów praw istot ludzkich: podstawowych praw odnoszących się do wolności i praw socjalnych, ale też w równym stopniu do praw ekonomicznych i ekologicznych.

Pierwszorzędnym zadaniem debaty publicznej oraz pracy nad formułowaniem teoretycznego projektu społecznego jest wyostrenie politycznych stawek w ogólnych kwestiach. Jednocześnie jednak istotne jest odmienne podejście do rozwiązań. Tutaj także polityka sprawiedliwości społecznej stoi przed niezagospodarowanym dotychczas terenem. Dwa przykłady: związki zawodowe muszą walczyć o dekolonializację pracy, podejmując przy tym jakościową reorientację, która odniesie się nie tylko do warunków pracy i procesów technicznych, ale także do produktów, marketingu a nawet głębiej, do badań i rozwoju. Wzrost zielonych miejsc pracy, poprzez włączenie się do skomplikowanych procesów produkcji przemysłowej i rolniczej, może przyczynić się do jakościowych zmian w ocenie wartości pracy. Z kolei upowszechnianie strategii demokracji ekonomicznej może wzmocnić możliwości uczestnictwa w skali przedsiębiorstw. Można tak wymienić wiele innych przykładów.

Polityka sprawiedliwości społecznej musi zdefiniować swój projekt pod kątem ekologii i stworzyć praktyczne, wykonalne projekty. Musi odnieść się do sprzeczności między ekologią a gospodarką. Jeśli uda się włączyć takie projekty do emancypacyjnych procesów społecznej transformacji, wówczas polityka sprawiedliwości społecznej będzie mogła rozwinąć swoją własną logikę trwałości i równowagi [*sustainability*].

Tłum. Ewa Charkiewicz i Marcin Marszałek

Bibliografia

Lenin, Nov. 21, 1920.

Herbert Marcuse. *One-Dimensional Man* Boston: Beacon, 1964. Polskie tłumaczenie; *Człowiek jednowymiarowy*. Warszawa: PWN, 1991.

Lewis Mumford, *Myth of the Machine*, vol. 1: *Technics and Human Development* (1967): True leisure is not freedom from work but freedom in work, and, along with that, the time to converse, to ruminate, to contemplate the meaning of life.', vol. 2: The

Pentagon of Power, (1970). Polskie tłumaczenie: *Technika a cywilizacja. Historia rozwoju maszyny i jej wpływ na cywilizację*. Warszawa: PWN, 1966.

Ralf Fücks, Annette Goerlich, Annette Maennel, Michael Walther: *Grün wächst! Die Zukunft beginnt jetzt!*, Heinrich Böll Foundation Berlin, 2010.

Reinhard Bütikofer & Sven Giegold (eds.), 2010: *Der Grüne New Deal*, The Greens/EFA in the European Parliament, Brussels. (Publikacje Green Party/ Heinrich Böll Foundation na ten temat, po angielsku zob. <http://www.boell.de/data/search/home-results.html?cref=http%3A%2F%2Fwww.boell.de%2Fdata%2Fsearch%2Fcontext.xml&cof=FORID%3A11&cx=003768645546743059322%3Aahewlqopole&hl=en&ie=utf8&q=green+new+deal&sa.x=0&sa.y=0&sa=Search&siteurl=www.boell.de%252Fpublications%252Fpublications.aspx#1083>.) Polskie tłumaczenia na www.boell.pl

Vandana Shiva & Maria Mies, *Ecofeminism*, Zed Books 1993.

Vandana Shiva, *Staying Alive: Women, Ecology and Survival in India*, Zed Press, New Delhi, 1988.

Robert Jungk, *Brighter than a Thousand Suns*, Harcourt, Brace, 1958. Polskie tłumaczenie: *Jaśniej niż tysiąc słońc*. Warszawa: PIW, 1967.

Robert Jungk, *The Nuclear State*, Calder, 1970. Polskie tłumaczenie: *Państwo atomowe. O postępie ku nieludzkości*. Warszawa: PIW, 1982.

Adnotacja bibliograficzna:

Birgit Daiber. Wspomnienia z przyszłości. Tłum. Ewa Charkiewicz i Marcin Marszałek. Ekologia Polityczna – Biblioteka Online. 2011. URL: <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/ee0003daiber.pdf>